

Agata Janikowska

Instytut Kulturoznawstwa

Aksjologiczne dylematy w epoce człowieka

Abstract: The article is a critical outline of Ewa Bińczyk's book "The Human Epoch. The rhetoric and stagnation of the Anthropocene". Bińczyk's book, the first such extensive study of the Anthropocene discourse in Poland, is analysed by the author of the text in terms of the axiological problems of the new era, especially of the change in the value system which determines the global environmental crisis. The article focuses on issues related to the search for a new methodology adapted to the time of an environmental crisis, on the potential of an interdisciplinary post-humanist discourse and on narratives contributing to the transformation of environmental awareness, not only on the part of representatives of scholarly circles but entire societies.

Keywords: Anthropocene, human impact, the environment, environmental crisis, post-humanism

Zatrważające zmiany w systemach planetarnych determinowane działalnością człowieka i stanowiące podstawę do dyskusji na temat nowej epoki geologicznej uwikłane są nie tylko w analizę statystyczną strat, ale przede wszystkim stanowią problem i wyzwanie etyczne. Ewa Bińczyk w swojej najnowszej książce *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* dokonuje, imponującego wielością perspektyw i ilością naukowych danych, rozpoznania debaty toczącej się współcześnie na temat antropocenu. Jest to pierwsze na gruncie polskim tak szerokie opracowanie dyskursu antropocenicznego, a sama autorka zaznacza, że „epokę człowieka charakteryzują również wyraziste dylematy aksjologiczne” (Bińczyk 2018: 277). Książkę Bińczyk możemy czytać jako kompendium wiedzy dotyczącej kryzysu ekologicznego, przewodnik po najważniejszych teoriach związanych z ekokryzysem lub też jako obszerny referat dotyczący aksjologicznych problemów epoki antropocenu. W swoim artykule chciałabym przyjrzeć się *Epoce człowieka* właśnie z tej ostatniej perspektywy, wydaje mi się ona bowiem najcenniejsza w momencie, w którym rozpaczliwie poszukujemy (i potrzebujemy) zmiany sposobu myślenia na temat kryzysu klimatycznego w skali lokalnej i globalnej.

Wnikając w zreferowaną przez Bińczyk debatę dotyczącą nowej epoki, mamy okazję rozpoznać możliwe szanse oraz zagrożenia związane ze strategiami radzenia sobie z kryzysem, a także – na dotarcie do przyczyn tytułowego marazmu, który według autorki charakteryzuje sytuację, w jakiej znaleźliśmy się wobec skali antropogenicznych przemian środowiskowych. Bińczyk już we wstępie książki zwraca uwagę na szczególny wymiar dyskursu antropocenu, który „podważa antropocentryzm i problematyzuje pojęcie natury”. Autorka zauważa, że „obserwujemy wielowymiarowy proces demontowania dotychczasowych filozoficznych założeń antropocentryzmu” oraz „potrzebujemy postantropocentrycznej, środowiskowej czy też klimatycznej korekty naszych pojęć i teorii” (Bińczyk 2018: 15). Znajdujemy się zatem w wyjątkowym momencie historii, w którym gatunek ludzki zdaje sobie sprawę z własnej hipersprawczości, a znane nam dotychczas rozumienie natury, jako czegoś odrębnego względem kultury, przestaje mieć rację bytu (Bińczyk 2018: 16). Debata dotycząca antropocenu i jego konsekwencji jest uwikłana w spory o wartości

reprezentowane przez odmienne stanowiska badawcze i polityczne. Bińczyk pisze o moralnym nihilizmie, który legitymizuje brak działania (Bińczyk 2018: 61) oraz o przyczynach denializmu, czyli o postawie zaprzeczającej i wypierającej problem (Bińczyk 2018: 63). Autorka wskazuje na zagrożenia wynikające z postulatów ekomodernistów, przytacza także kontrowersyjne strategie inżynierii klimatu oraz inżynierii człowieka, wskazując na pułapki zawarte w techno optymizmie. Książka Bińczyk stanowi w moim przekonaniu jedną z możliwych odpowiedzi na nurtujące współcześnie humanistów pytania: jakiej metodologii potrzebujemy w czasie kryzysu ekologicznego, jak mówić o ogromie przemian i zniszczeń, nie popadając w zniechęcenie i katastrofizm, jak wykorzystywać potencjał interdyscyplinarnego dyskursu toczącego się wokół antropocenu oraz może przede wszystkim: jak budować spójną i zrozumiałą narrację, skoncentrowaną na zmianie sposobu myślenia, nie tylko przedstawicieli naukowego środowiska, ale całych społeczeństw.

Książka *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* złożona jest z dziewięciu rozdziałów, wstępu, zakończenia oraz aneksów zawierających podstawowe dyskursy antropocenu, nazwy alternatywne wobec terminu antropocen i słownik z odnośnikami do najważniejszych dla debaty haseł tematycznych. Rozdział pierwszy, pt. *Zmiana klimatu – ignorowane wyzwanie* autorka rozpoczyna od zreferowania naukowych odkryć dotyczących zmiany klimatycznej. Prezentując badania od lat 60. XX wieku do współczesności, unaocznia nam, że faktyczne dowody na zaburzenie równowagi klimatycznej spowodowane ludzką działalnością mamy już od wielu lat, a dopiero obecnie stały się one dla nas istotnym problemem, choć nadal nie brakuje sceptyków negujących skalę zmian, a nawet ich antropogeniczny charakter. W dalszej części pracy Bińczyk, powołując się na Naomi Klein, pisze o zmianie klimatu jako momencie kryzysu egzystencjalnego (Bińczyk 2018: 51) i mierzy się z przyczynami marazmu w nowej epoce, któremu poświęcony jest kolejny rozdział. Wątki związane z niedostatecznym zaangażowaniem w problem ekokryzysu oraz strategii wypierania odpowiedzialności powracają w rozdziale szóstym (*Deficyt refleksji środowiskowej antropocenu*) oraz w rozdziale siódmym (*Retoryka dezinformacji*). Kolejne rozdziały poświęcone są początkom dyskusji, a następnie konceptualizacji debaty dotyczącej nowej epoki z uwzględnieniem pojęć oraz koncepcji wobec antropocenu alternatywnych takich jak: kapitałocen, chthulucen, nekrocen, oligantropocen itd., również oddających charakter i skalę przeobrażeń systemów planetarnych. Ostatnia część książki poświęcona jest zjawiskom, które Bińczyk nazywa „planami awaryjnymi antropocenu” oraz krytycznemu ich rozważeniu w rozdziale dziewiątym (*Retoryczne pułapki techno optymizmu*).

W przypadku humanistyki ekologicznej (co dotyczy także humanistyki nieantropocentrycznej i posthumanistyki), chodzi nie tylko i nie tyle o optowanie za pewnym programem badawczym i o zainteresowanie awangardowymi nurtami, lecz także o promowanie innego sposobu widzenia świata (Domańska 2013: 15).

Ta cenna uwaga Ewy Domańskiej dotyczy również sposobów mówienia na temat antropocenu oraz wyzwania, jakie nowa epoka stawia przed humanistami. Zmiana sposobu myślenia oraz widzenia świata nie będzie jednak możliwa bez rozważenia problemów w ramach wyznawanych przez jednostki, grupy i społeczeństwa wartości.

Instrumentalizm w ekokryzysie

Badania naukowe potwierdzają antropogeniczny charakter kryzysu klimatycznego, zanieczyszczenia środowiska oraz zachwiania równowagi ekosystemów. Proponowany przez badaczy termin „antropocen” ma bezpośredni związek z negatywnym wpływem człowieka na planetę. Tak duża skala zmian oraz ich zaawansowanie w wielu przypadkach

przekracza społeczne bariery poznawcze i wywołuje beczynność lub instrumentalne traktowanie ekokryzysu, co stanowi istotny problem aksjologiczny w epoce człowieka. Obserwujemy postawy reprezentujące denializm klimatyczny, wypierające rozmiar problemu lub całkowicie mu zaprzeczające, oparte często na delegowaniu odpowiedzialności poza strefę naszych wpływów. Z drugiej strony mamy do czynienia z lokowaniem wiary w postępie technologicznym i w przekonaniu, że w dalszym ciągu możemy dostosowywać środowisko do potrzeb jedynie ludzkich, bez konsekwencji dla nas samych. Kultura indywidualizmu, promująca egoistyczną postawę wobec świata i często skoncentrowana na wartościach hedonistycznych, nie wpływa pozytywnie na realizację antropocentrycznych postulatów o potrzebie wspólnotowego myślenia i zarządzania kryzysem. Zakłada to bowiem wiele wyrzeczeń oraz znaczną zmianę sposobu życia, w którym gromadzenie dóbr materialnych i wspomaganie jedynie własnego rozwoju nie przyczynia się do walki z problemem zmiany klimatu. Jednym z istotnych współczesnych tekstów, które podejmują próbę wyartykułowania wartości, w stronę których powinniśmy zmierzać w okresie ekokryzysu, jest encyklika *Laudato si'* Papieża Franciszka, nazywana też zieloną encykliką, w której czytamy:

To, co się dzieje, stawia nas w obliczu naglącej konieczności przystąpienia do śmiałej rewolucji kulturowej. Nauka i technologia nie są neutralne, ale mogą za sobą pociągać od początku do końca procesu różne intencje i możliwości oraz mogą być określone na różne sposoby. Nikt nie chce wrócić do epoki jaskiniowej, ale konieczne jest spowolnienie marszu, aby obserwować rzeczywistość w inny sposób, gromadzić osiągnięcia pozytywne i zrównoważone, a jednocześnie przywrócić wartości i wielkie cele unicestwione z powodu megalomańskiego niepoohamowania (Papież Franciszek 2015).

Postulowana „rewolucja kulturowa” i „spowolnienie marszu”, to namowa do przeformułowania hierarchii wartości panującej w krajach wysoko rozwiniętych i wzmacnianej przez kapitalizm. Powstałe napięcie w sferze aksjologicznej pomiędzy postawami pozytywnymi dla planety, w tym również dla człowieka w dłuższej perspektywie, a hedonistycznym podejściem skierowanym na samorozwój i budowanie indywidualnego kapitału wydaje się jednym z niezwykle istotnych czynników utrudniających zmianę świadomości społecznej.

„Nie jesteśmy przygotowani do tego, by przeciwdziałać zagrożeniom, w przypadku których przyczyny i konsekwencje są tak bardzo od siebie oddalone. Nie ma tu miejsca na reakcje automatyczne, intuicyjne, a w długofalowym planowaniu zupełnie się nie sprawdzamy” (Bińczyk 2018: 59). Problematyczne wydaje się również dotarcie do społecznej świadomości w skali lokalnej i globalnej bez uwzględniania różnic w systemach wartości. Odmienności na poziomie społecznym i kulturowym uniemożliwiają wypracowanie jednego sposobu komunikowania i uświadamiania problemu. Obecne w debacie na temat kryzysu ekologicznego mówienie o „zbiorowej odpowiedzialności” stanowi krzywdzące uogólnienie. Hipersprawczość człowieka jako gatunku przypisywana jest wszystkim jego przedstawicielom, a jak zauważa Bińczyk, podpierając się badaniami Paula Crutzena, a następnie Andreea Malma i Alfa Hornborga: zaledwie 25% populacji odpowiada za zmiany w epoce antropocenu, a „45% najuboższych obywateli świata emituje 7% gazów cieplarnianych, podczas gdy 7% najzamożniejszych wytwarza 50% gazów cieplarnianych” (Bińczyk 2018: 96-97). Są to statystyki poruszające wyobraźnię i uświadamiające, że „to nie *homo sapiens* jest podmiotem sprawczym antropocenu” (Bińczyk 2018: 97).

W świetle tych spostrzeżeń należałoby powrócić do genezy epoki człowieka, której początek część badaczy datuje symbolicznie na rok 1784, czyli moment wynalezienia silnika parowego przez Jamesa Watta. W szerszym rozumieniu chodzi o rozpoczęcie okresu rewolucji przemysłowej i rozwój gospodarki opartej na spalaniu paliw kopalnych (Bińczyk 2018:

11). Za zachodzące zmiany odpowiedzialni nie są wszyscy, choć wszyscy ponoszą ich konsekwencje. Bińczyk zauważa tu istotną zależność pomiędzy naturalizowaniem katastrofy i przypisywaniem sprawczości całej ludzkości a ignorowaniem wyjaśnień kulturowych i historycznych tych procesów: „retoryczny zabieg naturalizowania sprawia, że uznajemy dane procesy za nieuniknione, naturalne, nieproblematiczne” (Bińczyk 2018: 98). Jedynie część ludzkości była/jest aktorami w pogłębiającym się kryzysie ekologicznym, a wcześniej w procesach kierujących nas w stronę Wielkiego Przyspieszenia, czyli okresu od 1950 roku, który część badaczy uznaje za drugą datę graniczną w wyznaczeniu ram antropocenu. Okres ten wiąże się ze zmechanizowaniem rolnictwa w krajach rozwijających się oraz ze wzrostem populacji – od 1 miliarda w roku 1804 do 3 miliardów w roku 1960 (w roku 2011 liczbę populacji oszacowano już na 7 miliardów, a nieprzerwana tendencja wzrostowa wskazuje, że osiągniemy liczbę 8 miliardów jeszcze przed 2024 rokiem) (DellaSala i in. 2017: 2-3). Decydującą rolę w przemianach klimatycznych odgrywa zatem ekonomia i polityka, jako dziedziny determinujące rozwój kapitału oraz strategie zarządzania nim.

Etyka i ekonomia ekokryzysu

Nietrudno zauważyć, że w obszarze polityki i ekonomii konflikt aksjologiczny będzie koncentrował się przede wszystkim wokół wartości użytecznych i dylematów etycznych. „Zgodnie z logiką rynkową ochrona przyrody musi się opłacać” – pisze Bińczyk (2018: 124), zaznaczając, że przywrócenie równowagi w systemach ekologicznych staje się dla polityków i biznesmenów interesujące dopiero wówczas, gdy wartość tych systemów lub gatunków okazuje się wymierna dla gospodarki, np. ochrona owadów zapylających rośliny lub nietoperzy, które żywią się insektami stanowiącymi zagrożenie dla plonów (Bińczyk 2018: 124). Etyka zmiany klimatycznej dotyczy między innymi współdzielenia kosztów generowanych przez najbogatszych, pomiędzy wszystkie istoty. Propozycja, by obecny czas nazwać oligantropocenem, czyli epoką wybranych, zwraca uwagę na istotny problem: „wśród wybranych znajdziemy głównie warstwy uprzywilejowane krajów rozwiniętych” (Bińczyk 2018: 112). Grupy te są głównymi graczami w procesach zawłaszczania środowiska i to one podejmują kluczowe decyzje polityczne związane z wykorzystywaniem zasobów naturalnych oraz z ewentualnym zapobieganiem nadmiernemu eksploataowaniu ekosystemów, co czynią z wielką rezerwą w związku z nieopłacalnością rynkową strategii ograniczających działania wielkich firm. Z kolei „ofiarami zmian klimatycznych w największym stopniu są kobiety i dzieci z krajów rozwijających się” (Bińczyk 2018: 112). Sprawiedliwość klimatyczna jest zatem zupełnie zachwiana i znów trudno mówić o zbiorowej odpowiedzialności za kryzys w perspektywie tych danych.

W rozdziale siódmym, poświęconym retoryce dezinformacji, autorka przywołuje zjawisko „producentów wątpliwości” będących jedną z przyczyn wielowymiarowego marazmu antropocenu. Zauważa, że stanowisko niezależnego eksperta ulega wypaczeniu: „każdy ekspert może podlegać konfliktowi interesów oraz uwikłaniom politycznym” (Bińczyk 2018: 216). Konserwatywne instytuty badawcze i think tanki stają się aktorami dezinformacji (Bińczyk 2018: 198), obserwujemy uwikłanie nauki w politykę i, jak zauważa to Bruno Latour, w debacie dotyczącej kryzysu ekologicznego „fakty i opinie są już ze sobą wymieszane” (Latour 2014: 167). Mamy do czynienia z „przemysłem obrony produktów”, czyli działaniami mającymi na celu utrzymywanie społecznego przeświadczenia o nieszkodliwości wybranych produktów i rozwiązań (Bińczyk 2018: 197), co wzmacnia tylko przyczyny marazmu nowej epoki oraz determinuje zjawisko określane przez Bińczyk „hiperwyparciem”. Jest ono bez wątpienia uwikłane w sieć politycznych zależności. Powołując się na

badania Araona M. McCrighta i Riley'a E. Dunlapa, autorka zauważa, że poglądy konserwatywne łączą się z dużym dystansem do idei prośrodowiskowych, a ich zwolennicy interpretują politykę środowiskową, jako działania nieprzynoszące wymiernych korzyści dla „wzrostu ekonomicznego, wolnego rynku oraz suwerenności narodowej” (Bińczyk 2018: 212).

Autorka, dokonując analizy przyczyn denializmu i marazmu antropocenu, stara się również poszukiwać dróg, które wyprowadzą nas z tych ślepych zaułków. Jednym z remediów na problem marazmu w czasie ekokryzysu jest według Bińczyk, postulowana przez wspomnianego już Bruno Latoura, zmiana w sposobie myślenia politycznego i w polityce prośrodowiskowej, nazywana przez filozofa polityką natury. W jej ramach, wykorzystując założenia teorii aktora-sieci, Latour wskazuje na konieczność zwrócenia uwagi na powiązania między elementami sieci-ekosystemu oraz na ochronę nie samej przyrody, ale zbiorowości. Innym, bardziej teoretycznym rozwiązaniem jest według Bińczyk ekologizowanie humanistyki, które ma być drogą do odnalezienia i wskazania konstruktywnych środków zaradczych w kryzysie (Bińczyk 2018: 185). Pominę w tym miejscu charakterystykę założeń polityki natury, humanistyki ekologicznej oraz posthumanistyki, które Bińczyk wskazuje jako możliwe drogi odpowiadające wyzwaniom epoki antropocenu, m.in. ze względu na niedawny numer „Prac Kulturoznawczych” (XXII, 2018, nr 1-2: *Klimat kultury*), w którym te zagadnienia zostały już szerzej omówione.

Nowa aksjologia

Ewa Bińczyk mierzy się w swojej książce z jeszcze jednym problemem antropocenu, czyli, postulowanym w debatach dotyczących nowej epoki, odrzuceniem antropocentryzmu. Jest to niezwykle popularne hasło, przytaczane niemal w każdej dyskusji dotyczącej zmiany myślenia w antropocenie. Wydaje się, że „epoka człowieka” już w swojej nazwie sugeruje antropocentryczne ukierunkowanie, stawiając sprawstwo człowieka w jednym rzędzie z innymi siłami geologicznymi. Wyzwania antropocenu wymagają od nas odejścia od dotychczasowych schematów myślowych, od podziału na naturę i kulturę, od sytuowania człowieka na szczycie hierarchii bytów. Idea całkowitego porzucenia antropocentryzmu wydaje się jednak utopijna. Nawet jeśli w obszarze teorii uda się nam wypracować nową drogę rozwoju w czasach ekokryzysu, to nadal będą to rozwiązania związane z ludzkimi mechanizmami poznawczymi, tworzone z perspektywy antropocentrycznej. Nie jest to jednak myśl odkrywczą – nie posiadamy bowiem żadnej innej perspektywy poza tą uwikłaną ściśle w ludzki porządek aksjologiczny i ontologiczny. Warto wspomnieć w tym miejscu polemikę Andrzeja Nowaka z wystosowaną przez Agatę Bielik-Robson w tekście *Wylewanie dziecka z kąpielą krytyką posthumanizmu*. Filozofka zakłada w artykule, że odejście od postawy antropocentrycznej nie ma potencjału krytycznego:

posthumanistyka piłuje gałąź, na jakiej zasiadła: sama jest w pierwszym rzędzie winna grzechu obłudy, przyjmując stanowisko, którego podstawy neguje. W świecie natury nie ma bowiem krytyki, jest tylko jedno kryterium, które krytykę zastępuje: albo przeżyjesz, albo zginiesz. Myślenie krytyczne natomiast możliwe było tylko dzięki *denaturalizacji*, czyli wyjściu poza obszar obowiązywania tego jednego kryterium (Bielik-Robson 2014).

Nowak zaznacza, że taki zarzut wobec posthumanistyki wygłaszany był już wielokrotnie, ale jednocześnie potwierdza, że „niemożność formułowania stanowiska krytycznego na gruncie posthumanistyki jest faktem” (Nowak 2015: 75). Polemika Nowaka i Bielik-Robson pozwala przyjrzeć się postulatowi myślenia nieantropocentrycznego z dozą zasadnego dystansu.

Poglądy ekocentryczne formułują ludzie. Troski i odpowiedzialności wobec czynników pozaludzkich domagają się ludzie. Jak z tego wynika, nigdy nie unikniemy antropocentryzmu w wymiarze poznawczym. Być może niemożliwe jest też całkowite porzucenie antropocentryzmu aksjologicznego. Możemy jednak zabiegać o to, by nasz antropocentryzm był jak najbardziej krytyczny, pokorny i refleksyjny (Bińczyk 2018: 280).

Przytoczony przeze mnie na początku artykułu postulat Bińczyk dotyczący potrzeby postantropocentrycznej korekty naszych pojęć i teorii stanowi wyzwanie dla humanistów, ale również dla całych społeczeństw. Krytyczne podejście do myślenia antropocentrycznego ujawnia nową perspektywę poznawczą, a zakwestionowanie naszej dotychczasowej pozycji nie musi prowadzić do kryzysu tożsamości lub do odebrania sobie krytycznego potencjału. Próby przyjęcia perspektywy postantropocentrycznej generują jednak nowe dylematy – zmianie ulega sposób powiązania wartości z nie-ludźmi i środowiskiem. Pożytkiem dla ludzkości w dobie kryzysu ekologicznego nie jest już troska tylko o własny gatunek, ale dążenie do odnowy zaburzonej równowagi ekosystemów. Postawa nieantropocentryczna zakłada zatem rezygnację z przypisywania ludzkości szczególnego miejsca w hierarchii bytów i akceptację własnej „gatunkowości” w jej ramach, nie musi jednak praktykować, sztucznego w moim odczuciu, przyjmowania perspektywy nie-ludzkiej, które z góry skazane jest na porażkę.

Zachwianie dawnego porządku aksjologicznego, w ramach którego człowiek przypisywał sobie szczególne przywileje w procesie podporządkowania środowiska, prowokuje pytania o nową hierarchię wartości, jaką generuje epoka antropocenu. Konstytuuje się ona na przekonaniu, że ludzi i nie-ludzi w perspektywie postępującego kryzysu ekologicznego łączy wspólny interes i odpowiedzialne potraktowanie zachodzących zmian opłaca się nie tylko z perspektywy moralnej, ale również ekonomicznej, gospodarczej i politycznej.

„Efektywne przeciwdziałanie katastrofie klimatycznej wymaga zakwestionowania tego, kim jesteśmy, i poważnej dyskusji na temat tego, jakiej ludzkości chcemy w przyszłości” (Bińczyk 2018: 61). Zmiana klimatyczna, pojmowana jako globalny problem etyczny, wymaga od nas nie tylko przyjęcia odpowiedzialności za poczynione szkody, ale także poszukiwania alternatywnych sposobów radzenia sobie z kryzysem. Brak możliwości cofnięcia zaistniałych zmian w systemach planetarnych sprawia, że tracimy znany nam świat i zmuszeni jesteśmy do poszukiwania i kształtowania nowego porządku aksjologicznego, w ramach którego dbałość o planetę, postawa ekologiczna i zrównoważona gospodarka stanie się obligatoryjna. W zakończeniu swojej książki Bińczyk zauważa, że „refleksja moralna antropocenu rozwija się w warunkach burzliwej konfrontacji z antywartościami arogancji, zuchwałości, lekceważenia innych oraz zachłanności” (Bińczyk 2018: 270) oraz że „kondycja moralna antropocenu to kondycja niepowetowanych strat, utraconych szans, utraty planety, utraty przyszłości” (Bińczyk 2018: 277). Potrzebujemy zatem planu naprawczego uwzględniającego zaistniałe zmiany, ale również wytyczającego nowe ścieżki, które wyprowadzą nas z marazmu, dając rzeczywistą nadzieję na transformację w obszarze myślenia i postępowania. Książka Ewy Bińczyk jest jednym z istotnych kroków w procesie uświadamiania skali problemu, jednocześnie stanowiąc próbę efektywnego przepracowania go i odnajdywania rozwiązań, które mogą okazać się nie tylko utopijną wizją naprawy świata, ale stanowić będą rzeczywistą drogę do konstruktywnych zmian, które spowolnią tempo, w jakim zbliżamy się do globalnej katastrofy, a może nawet nas od niej odwiodą.

Literatura

- Bielik-Robson Agata (2014), *Wylewanie dziecka z kąpiela*, <https://www.krytykapolityczna.pl/felietony/20140917/wylewanie-dziecka-z-kapiela> (dostęp: 18.04.2020).
- Bińczyk Ewa (2018), *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- DellaSala Dominick A., Goldstein Michael I., Elias Scott A., i in. (2017), *The Anthropocene: How the Great Acceleration Is Transforming the Planet at Unprecedented Levels*, https://www.researchgate.net/publication/317696531_The_Anthropocene_How_the_Great_Acceleration_Is_Transforming_the_Planet_at_Unprecedented_Levels (dostęp: 20.04.2020)
- Domańska Ewa (2013), *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie”, nr 1-2, s. 13-32.
- Latour Bruno (2014), *Czekając na Gaję. Komponowanie wspólnego świata przez sztukę i politykę* [w:] *Ekologie*, red. Aleksandra Jach, Piotr Juskowiak, Agnieszka Kowalczyk, Łódź: Muzeum Sztuki, s. 157-174.
- Nowak Andrzej W. (2015), *Ontologia a aksjologia – co możemy zyskać, a co stracić używając teorii aktora-sieci? Diagnoza Wstępna*, „Prace Kulturoznawcze”, nr 18, s. 65-79.
- Papież Franciszek (2015), *Laudato si'*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/encykliki/laudato_si_24052015.html (dostęp: 12.04.2020).

Nota biograficzna: Agata Janikowska – doktorantka Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, w trakcie pracy nad rozprawą doktorską pt. *Estetyka antropocenu. Kryzys ekologiczny w amerykańskim kinie popularnym*. Członkini Pracowni Badań Pejzażu Dźwiękowego oraz Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami. Zajmuje się ekspozycjami antropocenu w kinie. Szczególnie zainteresowana estetyką kryzysu ekologicznego w kontekście współczesnych filmów popularnych, narracjami posthumanistycznymi oraz ekokrytyką filmową. ORCID: 0000-0002-5949-1356
